

Ubezpieczanie ryzyk budowy i montażu

Wyrok Sąd Najwyższy z dnia 13 kwietnia 2007 sygn.akt. I CSK 482/06

Nawet gdyby uznać, że powód mylnie upatruje podstaw odpowiedzialności pozwanego w określonym postanowieniu umownym, a tymczasem znajdowałoby ono uzasadnienie nie w tym lecz w innym postanowieniu umowy ubezpieczenia, to stan taki nie zwalnia sądu z obowiązku przeanalizowania zasadności zgłoszonego roszczenia w oparciu o całość uregulowań przywołanej przez powoda umowy, stanowiącej pewną całość, kompleksowo kreującą stosunki prawne między stronami i mającej charakter materialnego "prawa umownego".

Komentarz: autorzy Małgorzata i Maciej Capik

Powyżej prezentowane orzeczenie w pewnej części dotyczy kwestii o charakterze proceduralnym, ale w jego uzasadnieniu sąd zawarł kwestie, które są warte uwagi w kontekście ryzyk budowy i montażu. Praktycznie wszystkie zakłady ubezpieczeń, które sprzedają ubezpieczenia ryzyk budowy i montażu, posługują się ogólnymi warunkami opartymi na wzorcach monachijskich. To naśladownictwo jest nawet traktowane jako powód do chwały, bo kiedy mówi się o ubezpieczeniu ryzyk budowy i montażu, to słychać niejednokrotnie komentarz – „nasze warunki są doskonałe, bo oparte na standardach monachijskich”. Jeśli chodzi o podział ryzyka i jego uszczegółowienie te standardy rzeczywiście oddają skomplikowany charakter procesu budowlanego. Niestety często bezkrytyczny sposób w jaki te standardy włączane są w polskie formuły o.w.u. prowadzi do złego rezultatu. Sąd Najwyższy, oceniając odpowiedzialność w ramach ubezpieczenia wszystkich ryzyk budowy i montażu, nie tylko, że stwierdził, iż warunki, które były podstawą zawarcia umowy są sformułowane w sposób niejasny i nieprecyzyjny, to jeszcze podkreślił, że naruszają one normy art.384 k.c. Sąd Najwyższy podniósł, iż sposób sformułowania tych ogólnych warunków ubezpieczenia jest u podstaw błędny. Rzeczywiście, kiedy popatrzeć na warunki dotyczące tego ryzyka, to wszystkie one mają nie tylko skomplikowaną budowę, ale zawierają wiele wewnętrznych sprzeczności. Z jednej strony zawierają deklarację, że dotyczą wszystkich ryzyk budowy i montażu, a następnie rozdziela się w nich sekcję dotyczącą mienia i sekcję odnoszącą się do odpowiedzialności cywilnej. Dodatkowo do warunków dołącza się cały zbiór klauzul, które do ochrony włączają to co w poszczególnych sekcjach jest wyłączone. W klauzulach tych nie ma jednak postanowień, które rozstrzygałyby ewentualne kolizje, które mogą powstać pomiędzy głównymi sekcjami gdy klauzula zostanie zastosowana lub kiedy do umowy nie zostanie włączona. Taki właśnie problem powstał w przypadku prezentowanego

orzeczenia. Zainteresowane strony wskazywały na odpowiedzialność cywilną, a zatem sąd pierwszej i drugiej instancji skoncentrował się na klauzuli dotyczącej właśnie tej sekcji polisy, nie badając kompletnie jak zaistniała sytuacja byłaby rozpatrywana względem sekcji I dotyczącej mienia. SN nie tylko, że skrytykował błędy konstrukcyjne poszczególnych warunków, ale także nieprecyzyjność poszczególnych pojęć używanych w tych warunkach, co zdaniem sadu nie pozwala na faktyczne odczytanie intencji stron, zawierających umowę ubezpieczenia. A szczególnie zakładu ubezpieczeń, który jest głównym kreatorem umowy ubezpieczenia. Czerpiąc z doświadczeń innych rynków ubezpieczeń, trzeba zachować ostrożność. Nie tylko trzeba pamiętać o różnicach w ogólnych regulacjach prawnych, ale o zwyczajach. Najlepszym przykładem tych różnic kulturowych są właśnie ryzyka budowy i montażu. Na niemieckiej budowie nie zdarza się, aby obsługę skomplikowanej maszyny budowlanej prowadziła osoba bez uprawnień. Na polskiej budowie nie jest to rzadkością. Katalog przyczyn katastrof budowlanych jakie wydarzyły się w ciągu ostatnich lat w Polsce pokazuje, że praktycznie przy każdej z nich doszło do naruszenia tak kardynalnych zasad jak : nie posiadanie uprawnień do prowadzenie prac budowlanych, nieprzestrzeganie atestów używanych maszyn i urządzeń, brak podstawowych dokumentów wymaganych przez prawo budowlane. Tworząc zasady ubezpieczenia ryzyk budowy i montażu powinniśmy brać pod uwagę tą niedobłą specyfikę prowadzonych w Polsce robót.